Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 10 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski.
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 24 **Poznań, wtorek dnia 15 stycznia 1935** Rok 30

W oczekiwaniu wyników plebiscytu

„Niniejszem ogłaszam rozpoczęcie obliczenia" — Telefoniczne sprawozdanie naszego korespondenta z „Wartburgu"

Saarbrücken, 14. 1. (Telefonem od wł. koresp.). Na godzinę 5 po południu naznaczono, jak wiadomo, rozpoczęcie obliczania głosów z wczorajszego plebiscytu w Zagłębiu Saary. — Akt obliczania odbywa się w wielkim domu ewangelickim „Wartburg", dokąd od samego południa spieszą tłumy ludności, albowiem obliczanie głosów odbywa się publicznie.

W miarę, jak zbliża się godzina 5 po poł., naprężenie ogólne rośnie i wzmaga się. Fala ludzka, otaczająca historyczny dom ewangelicki, poprostu dyszy w oczekiwaniu. Do sali ciągną niezwykle liczni dziennikarze, sprawozdawcy fotograficzni, a za chwilę przyjeżdża wielki samochód z aparaturą dźwiękową, rozpoczynając filmowanie przedostatniego aktu plebiscytowego.

O godz. 4.30 po poł. sala przepełniona jest do ostatniego miejsca. Operatorów filmowych ulokowano na jednej z trybun, a na drugiej zmontowano wielkie reflektory, które wręcz oślepiają swym blaskiem. Na scenie stoją rzędami stoły, przeznaczone dla komisji plebiscytowej. Za chwilę zajmują tu swoje miejsca jej członkowie oraz trzej zastępcy rządu Rzeszy i trzej przedstawiciele republiki francuskiej.

Na środku sali ustawiono 60 stołów dla skrutatorów. Na każdym ze stołów znajdują się po dwie, pilnie strzeżone, urny, a obok protokóły plebiscytowe z poszczególnych okręgów.

Jest godzina 5 po poł. Wśród grobowej ciszy zabiera głos przewodniczący komisji plebiscytowej, prezydent Rhode, stojąc na specjalnem podjum.

„Plebiscyt w Zagłębiu Saary — oświadczył prez. Rhode — odbył się w dniu wczorajszym ściśle według programu, w całkowitym porządku i spokoju. Urny z głosami dostarczono tu do sali z zachowaniem wszelkich środków ostrożności. Za chwilę rozpocznie się obliczanie głosów przez neutralnych skrutatorów. Ze swej strony życzę panom skrutatorom dobrego przebiegu ich mozolnej i odpowiedzialnej pracy. Komisja plebiscytowa stoi panom do dyspozycji każdej chwili w wypadkach, któreby budziły jakąkolwiek wątpliwość.

„Komisja plebiscytowa nie wątpi, że ludność Saary, która tyle spokoju i godności wykazała w dniu plebiscytu, tę samą postawę zachowa również aż do chwili, kiedy Liga Narodów na podstawie niniejszego obliczenia wyda swoją ostateczną decyzję. Ludność Saary da przez takie zachowanie się dowód, że świadoma jest w pełni powagi i doniosłości chwili.

„Niniejszem ogłaszam rozpoczęcie obliczania."

Po tych słowach skrutatorzy otwierają urny, spisują protokóły i rozpoczynają swoje czynności.

Przez zgromadzone tłumy, które w najwyższem skupieniu wysłuchały przemówienia prez Rhodego, teraz przechodzi szmer. Wszystkie głowy zwrócone są w kierunku urn, na które pada jaskrawe światło reflektorów. Musi być jasno, jak najjaśniej, aby żaden ruch skrutatorów, żaden gest nie uszedł uwagi kontrolującej ten akt historyczny publiczności.

W chwili, kiedy telefonuję, obliczanie głosów trwa. Na mieście ruch przybiera na sile z każdą minutą. Z każdą minutą rośnie naprężenie oczekiwania na wynik.

A tymczasem czekać trzeba na ogłoszenie tego wyniku cierpliwie do jutra, wtorku rana, godz. 7.

I. B.

Gdy jedna trzecia głosów była obliczona

Saarbrücken. (Tel. wł.). W poniedziałek wieczorem około godz. 22 ukończone było obliczanie pierwszej transzy, mniejwięcej jednej trzeciej wszystkich głosów. Komisja wyborcza znała o tym czasie dokładne wyniki głosowania z Saarbrücken, Sarrelouis Ottweiler i St. Wendel.

Obliczanie głosów odbywa się różnie. Podczas gdy przy niektórych stołach liczy się prawie że publicznie i dziennikarze z galerji, posiadający dobry wzrok, mogą odczytywać z kartek poszczególne głosy, przy innych stołach zachowuje się zupełną tajemnicę. Niektórzy z obliczających przy segregowaniu rozdzielają nawet kartki na więcej miejsc, aby niedyskretni dziennikarze z ilości rozłożonych na stołach kartek nie mogli się zorjentować, jak głosowano. Przewodniczący komisji wyborczej zwrócił się z prośbą do dziennikarzy, aby zaniechali niedyskrecji i nie używali lornetek do podglądania liczących.

Podłoga sali zasypana jest zupełnie kopertami. Zeledwie skończono obliczanie pierwszej transzy, a już żołnierze angielscy znoszą z piwnic dalsze urny z głosami.

Po dwukrotnem przeliczeniu głosów wiąże się kartki niebieską tasiemką, poczem na każdej paczce podpisują się wszyscy pięciu członkowie kompletu liczącego. Nad prawidłowością obliczenia czuwa główna komisja wyborcza, która rozstrzyga w wątpliwych wypadkach i decyduje o unieważnieniu każdego głosu. Kierownictwo całości ma Norweg Blehr, który jest duszą tego skomplikowanego technicznego aparatu. Członkowie komisyj liczących pościągali marynarki i pracują niezmordowanie.

Na pierwszem piętrze urządzono nocleg dla żołnierzy angielskich. Widać ich przez otwarte drzwi, śpiących na prymitywnych pryczach z korytarza, którym dziennikarze z całego świata dążą do cel telefonicznych, aby informować swe redakcje. Przy bufecie był największy ruch około godziny 21. Od tej godziny zaczął obowiązywać zakaz sprzedaży alkoholu.

WIECZÓR MINĄŁ W SAARZE SPOKOJNIE

Saarbrücken. (Tel wł.) W poniedziałek wieczorem pada w Saarbrücken deszcz, wobec czego leżący śnieg zamienił się w obrzydliwe błoto. Wpłynęło to niewątpliwie na zmniejszenie się ruchu ulicznego. To też tylko przed gmachem ewangelickiej gminy „Wartburg" jest większe skupienie ludzi. Zakaz sprzedaży alkoholu, obowiązujący od godz. 21, przyczynił się do tego, że ruch w restauracjach jest mniejszy, niż normalnie.

Wieczór minął w całem zagłębiu spokojnie. Do szpitali w zagłębiu odstawiono kilkaset osób, które mimo choroby przybyły z Rzeszy w celu oddania głosu.

Pod przewodnictwem kierownika „Niemieckiego Frontu" Pirro wyjechał w poniedziałek wieczorem do Genewy komitet „Niemieckiego Frontu" w składzie Roechlinga, Schmelzera i Levachera.

Saarbrücken. (Tel wł.) Około godz. 20 zainteresowanie dziennikarzy nieco osłabło. Mimo tego w sali, gdzie odbywa się obliczanie głosów, przebywa ich jeszcze przeszło 100. — Większa część z nich nie opuściła również przez całą noc sali. Po pierwszych trzech godzinach liczenia trudno sobie wyrobić zdanie o wyniku, to też wśród dziennikarzy zdania są podzielone i zawiera się liczne zakłady.

BISKUP BERTRAM W PRZEWIDYWANIU ZWYCIĘSTWA

Berlin. (Tel. wł.) Według doniesienia z Fuldy zarządził kardynał Bertram, aby na znak zwycięstwa niemieckiego w plebiscycie w Zagłębiu Saary, we wtorek odezwały się wszystkie dzwony kościołów katolickich Rzeszy.

Saarbrücken. (Tel. wł.) O północy liczenie głosów nie było jeszcze skończone. Ciągle jeszcze opróżnia się nowe urny. Główna komisja wyborcza uznała za ważne głosy, na których krzyżyk zaznaczony był czerwonym ołówkiem.

Protest przywódców Frontu Lewicowego

Saarbrücken. (PAT). Przywódcy Frontu Lewicowego Max Braun i Pfordt oraz przywódca antyhitlerowskiej organizacji katolickiej Hoffmann przyjęli wczoraj dziennikarzy zagranicznych, którym oświadczyli, że uważają, że Liga Narodów nie zdołała zapewnić całkowitej swobody plebiscytowi. Poczynili oni dalej wiele zastrzeżeń co do ważności głosowania i zapowiedzieli w związku z tem poczynienie odpowiednich kroków wobec Ligi Narodów.

Max Braun zaprotestował gorąco przeciw nadzorowi czynności plebiscytowych przez milicję porządkową narod.-socj.

Omawiając ulotkę, wydaną wczoraj przez Front Niemiecki, a podającą wiadomość o rzekomej ucieczce przywódców Frontu Lewicowego z Saary, Pfordt stwierdził, że przywódcy ci nie opuścili Saary i oświadczył w konkluzji: „Jeżeli organizacje międzynarodowe nie będą mogły obronić wolności ludzkiej, wolimy się raczej chwycić bardziej zdecydowanych środków, niż znosić uciemiężenia, które nam zgotują.

Paryż. (PAT.) Według informacyj, nadeszłych do oficjalnych kół francuskich, za powrotem do Niemiec Zagłębiu Saary wypowiedziało się w niedzielę około 80 proc. głosujących.

ZA PODZIAŁEM OKRĘGU SAARY

Paryż. (PAT.) Nawiązując do informacji prasy o przygotowaniach rządu francuskiego do przyjęcia na swoje terytorjum około 40 000 uchodźców z Saary, „La Liberte" podkreśla, że zarządzenia te nie powinny oznaczać zrzeczenia się przez Francję praw do Saary, wynikających z traktatu wersalskiego. Dziennik podkreśla, że Rada Ligi Narodów, stosując się do traktatu wersalskiego, powinna na podstawie wyników plebiscytu przekazać suwerenność albo Lidze Narodów, albo Niemcom, albo Francji nad całem terytorjum, bądź nad jego częścią.

Zdaniem pisma najlepszem rozwiązaniem problematu byłoby podzielenie terytorjum Saary na podstawie głosów, złożonych na poszczególnych wymienionych kandydatów. Gdyby Liga Narodów zrzekła się przyznanej jej części terytorjum, wówczas jest ona władna w imię wyższych interesów ogólnych liczyć się z wynikiem plebiscytu i przyznać część terytorjum Saary Niemcom, drugą zaś Francji. Na tem ostatniem terytorjum mogliby znaleźć schronienie przed prześladowaniami wszyscy niehitlerowcy.

Niema powodów — pisze dziennik — aby Francja nie otrzymała nic z terytorjum Saary. Polityczni przedstawiciele francuscy w Genewie winni stanowczo domagać się przyznania Francji gmin z nią graniczących. Mieszkańcy Saary muszą pozostać u siebie. Ponadto wymagana tu będzie zmiana granicy ze względu na bezpieczeństwo Francji. O ile Niemcom przyzna się całe terytorjum, uzyskają one bezpośrednią granicę z Lotaryngją. Niemcy będą posiadały więc w swoich rękach wszystkie elementy, pozwalające im na uskutecznienie nagłej ofensywy przeciwko Francji. Oddanie więc Niemcom całego terytorjum Saary na pograniczu z Francją zagraża francuskiemu systemowi obrony. Odsunięcie tej granicy o kilka kilometrów wstecz na wschód — kończy dziennik — usunęłoby to niebezpieczeństwo.

Rząd Rzeszy i protokóły rzymskie

Ambasadorowie Francji i Włoch w berlińskim Urzędzie spraw zagranicznych

Berlin. (PAT.) W związku z podpisaniem w Rzymie protokółów francusko-włoskich zjawili się w ostatnich dniach w urzędzie spraw zagr. Rzeszy ambasadorowie Francji i Włoch, celem porozumienia się w sprawie ewentualnego przystąpienia Niemiec do podpisanego układu.

Na Wilhelmstrasse dano do zrozumienia ambasadorom, że narazie oczekiwany jest tam dokładny tekst podpisanego protokółu.

Jak wiadomo, kanclerz Hitler przebywa obecnie w Bawarji i razem z nim bawi tam również, jako gość, min. Neurath. Przypuszczać należy, że rozmowy na temat ewentualnego przystąpienia Niemiec do protokółów rzymskich rozpoczną się dopiero po powrocie Hitlera do Berlina, co ma nastąpić dopiero w początku przyszłego tygodnia.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa rząd Rzeszy zgodzi się mimo poważnych zastrzeżeń na przystąpienie do protokółów rzymskich. Zastrzeżenia te odgrywają jednak poważną rolę, gdyż posiadają duże znaczenie nietylko na zewnątrz, ale i na wewnątrz.

A w Genewie idą tymczasem zakłady

Wynik plebiscytu ogłoszony zostanie o godz. 8-ej rano

Genewa, (Tel. wł.) W pałacu Ligi Narodów napięcie wzrasta z każdą godziną. Ponieważ niema z Zagłębia Saary żadnych nowych szczegółów, licznie zgromadzeni dziennikarze wyładowują napięcie w zawieraniu zakładów co do wyniku głosowania.

Jak donosi sekretarjat Ligi Narodów, wynik głosowania nie zostanie opublikowany przed godz 8 rano we wtorek. Krótko potem wynik głosowania zostanie rozdany dziennikarzom w druku. Prawdopodobnie wynik głosowania zakomunikowany zostanie nieco wcześniej członkom Rady Ligi Narodów.

Berlin. (PAT.) N. B. I. donosi z Genewy: Według informacji sekretarjatu Ligi Nar., pełny i oficjalny wynik plebiscytu w Saarze ogłoszony zostanie przez radjo genewskie o godz. 8 rano. Równocześnie, lub nieco później wynik plebiscytu ogłoszony będzie drukiem, poczem radjostacja nadawcza Ligi Norodów wynik ten ogłosi jeszcze raz.

W mieście tłumionych namiętności

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego").

Saarbrücken, 11 stycznia.

Bahnhofstrasse — to główna ulica Saarbrücken, na której dziś bardziej niż kiedykolwiek skupia się życie „stolicy" zagłębia węglowego. Miasto zamieniło się w niesłychanie barwną pod względem językowym wieżę Babel. Przybyły tu bowiem nietylko międzynarodowe oddziały policji oraz około 400 dziennikarzy z najrozmaitszych części Europy, ale i 862 „neutralnych" przedstawicieli różnych krajów. Powołani oni zostali przez komisję plebiscytową, która powierzyła im przewodniczenie w rozlicznych biurach głosowania.

Znajdują się między nimi ilekarze, notarjusze, zwłaszcza zaś profesorowie historji szwajcarscy, holenderscy, włoscy, szwedzcy itd., którzy ściągnęli tutaj celem przeprowadzenia „naocznych" studjów, w jaki sposób odbędzie się plebiscyt, skupiający dziś na sobie uwagę całego starego kontynentu.

Ów napływ cudzoziemców sprawił, że nietylko hotele, nietylko prywatne pokoje zostały już zajęte na kilka tygodni zgóry, przyczem ceny ich, jak na tutejsze stosunki, osiągnęły bardzo wysoki poziom, ale zaimprowizowano sypialnie nawet w — łazienkach. Takie właśnie pomieszczenie mnie przypadło w udziale dzięki uprzejmej Angielce, będącej właśnie profesorem historji, która postanowiła spędzić w Saarze dwa tygodnie przyznanych jej wakacyj.

Pierwsze wrażenie, jakie odnosi się w Saarbrücken, to wrażenie jakiegoś „niespokojnego" spokoju. Pozornie wszystko funkcjonuje doskonale, uwija się konna policja, życie, zdawałoby się, płynie zupełnie normalnie. Ale oto raz po raz przesuwają się grupy młodych ludzi wprawdzie nie w uniformach, lecz w dziwnie do nich podobnych, choć cywilnych ubraniach. Widzi się ich wszędzie: ma się wrażenie, że wszystko widzą i wszystko słyszą, że kontrolują każdy gest, że zapisują w pamięci każde uchwycone w lot słowo.

Wytwarza to dziwnie nieprzyjemny nastrój. Ogólne roznamiętnienie ukrywa się narazie pod dyscypliną, jakiej przestrzega zarówno „Front Niemiecki", jak i „Front Ludowy". Ale dlatego właśnie ów pozorny spokój wydaje się dziwnie podminowany i tem niebezpieczniejszy. Jakkolwiek bowiem zostały powzięte nadzwyczaj ostre środki ostrożności — zabronione są nawet pożdrowienia hitlerowskie — to jednak wydaje się chwilami, że gdy tyle powstrzymywanych namiętności dla byle jakiego, może nawet zupełnie nieprzewidzianego, powodu wybuchnie, — to eksplozja może być tem niebezpieczniejsza.

Ten ukryty, ale niemniej istniejący teror zaważyć może również na szali plebiscytu. Rezultat głosowania leży bowiem w rękach nietylko katolików, nietylko zwłaszcza kobiet katolickich, ale wogóle w rękach niezdecydowanej, a bojaźliwej masy głosujących. Trzeba bowiem dzisiaj jaśniej niż kiedykolwiek zdać sprawę, że w tym plebiscycie odgrywają rolę dwa bardzo poważne motywy: polityczny i materjalny. Sami Niemcy, przywiązani do swej ojczyzny, obawiają się dzisiaj przyłączenia do Trzeciej Rzeszy; wszyscy, bo nawet najbardziej zajadli hitlerowcy, jak n. p. znany przemysłowiec Hermann Roechling, robili tak doskonałe z Francją interesy, że wielu z nich z żalem myśli o straceniu źródła tych ogromnych dochodów. Z drugiej strony siła uczuć narodowych, zmobilizowanych przez hitleryzm, jest tak olbrzymia, że — mimo wszystko — trzeba się liczyć z możliwością przygniatającego zwycięstwa idei natychmiastowego zjednoczenia z Rzeszą.

Co do bardzo licznych Niemców, przyjeżdżających w specjalnych pociągach do Zagłębia Saary, to krążą o nich najrozmaitsze pogłoski. W myśl obowiązujących przepisów, mogą w głosowaniu brać udział tylko Niemcy którzy znajdowali się na terytorjum Zagłębia Saary w dn. 28 czerwca 1919 roku. W każdym razie wszyscy przyjeżdżający z Niemiec są witani na dworcu przez delegatów organizacyjnych, noszących opaski na ramionach, a następnie rozdawane są im bony mieszkaniowe. Podążają też zaraz do tych swoich efemerycznych siedzib, obarczeni tylko małemi pakunkami.

Do ostatnich chwil zarówno w obozie hitlerowców jak i zwolenników „status quo" panował optymizm. W ostatnich dniach jednak szala zwycięstwa pod wpływem niesłychanie zręcznej agitacji agentów p. Goebbelsa zaczęła się wyraźnie przechylać na stronę natychmiastowej unifikacji.

Jakikolwiek będzie jednak rezultat plebiscytu, to zaważy on niewątpliwie na ewolucji stosunków francusko - niemieckich. W razie — mało prawdopodobnej zresztą — przegranej Hitlera, ucierpi na tem jego osobisty prestiż, a nienawiść całych Niemiec skieruje się z całą furją znów przeciw Francji. W razie zaś zwycięstwa Trzeciej Rzeszy, buta germańska i pretensje niemieckie jeszcze się zwiększą. Coprawda pełnomocnik Hitlera oświadczył jednemu z dziennikarzy francuskich, że „powrót Saary na łono Niemiec ułatwi zbliżenie francusko - niemieckie" Na to jednak przywódca przeciwników hitleryzmu w Zagłębiu Saary, p. Max Braun powiedział innemu z publicystów: „Myślę, że przez powrót Zagłębia do Niemiec te ostatnie będą miały wolną drogę do — Alzacji i Lotaryngji". I. B.

„Sanacyjny" projekt ordynacji wyborczej

Pogłoski kół politycznych

Warszawa, 14. 1. W kołach politycznych obiegają pokłoski, że projekt ordynacji wyborczej ma być już w najbliższym czasie opracowany przez „sanację". Zmiany mają być następujące: 1. Okręgi mają być jednomandatowe. 2. Lista państwowa ma być zniesiona. 3. Celem zabezpieczenia reprezentacji mniejszości w okręgach mieszanych mają być stworzone bloki terytorjalne. 4. Sumy głosów mniejszości mają być sumowane w całem danem terytorjum i w ten sposób reprezentacja mniejszości ma być zabezpieczona.

Oczywiście całe to doniesienie opiera się tylko na domysłach, które podajemy z obowiązku dziennikarskiego.

Oton Habsburg przygotowuje się do objęcia panowania

Pismo arcyksięcia do zwolenników węgierskich

Budapeszt. (PAT.) Treść wywiadu, udzielonego przez arcyksięcia Otona jednemu z dzienników francuskich w którym wypowiada się on przeciwko korporacyjnemu ustrojowi państwa, wywołała w kołach legitymistów węgierskich pewne niezadowolenie. W związku z tem jeden z przywódców legitymistów, pos Griger, zwrócił się do arcyksięcia Otona o wyjaśnienie. Wyjaśnienie to brzmi następująco:

„Treść mojego wywiadu, udzielonego przedstawicielowi „Le Petit Journal", najoczywiściej odnosi się do stosunków austrjackich. Austrja nie ma takiej konstytucji, jak królestwo Węgier. Wcałej rozciągłości uznaję ustrój Węgier, będący wynikiem tysiącletniego rozwoju państwa, i przygotowuję się do objęcia panowania drogą konstytucyjną. Przekonany jestem, że konstytucja węgierska jest tworem doskonałym i giętkim, w którego ramach pomieścić się może najbardziej demokratyczna i najbardziej radykalna reforma społeczna i gospodarcze."

Oświadczenie to jest pierwszem pismem, jakie arcyksiążę Oton przesłał swoim zwolennikom węgierskim.

Mistrzostwo Europy w zapaśnictwie

Londyn. (PAT.) Dziś wobec 6000 widzów odbyła się tu walka zapaśnicza o tytuł mistrza Europy i W. Brytanji między polskim zapaśnikiem Krauserem a dotychczasowym mistrzem, Kanadyjczykiem Johnem Carverem. Walka trwała godzinę i 17 minut. W decydującym momencie polski zapaśnik podniósł w górę przeciwnika, ważącego 130 kg. i młynkiem powalił go na obie łopatki. Ryzykowny chwyt i długa walka tak wyczerpały zwycięzcę, że z nadmiernego wysiłku zemdlał.

Po walce wręczono Polakowi dyplom mistrza Europy i W. Brytanji na r. 1935, a kolonja polska wręczyła mu złoty medal pamiątkowy.

Z CHWILI

W warszawskim „sanacyjnym" „Kurjerze Porannym" naczelny jego publicysta, p. Wojciech Stpiczyński w interesujący sposób oświetla źródła zamachu majowego z r. 1926.

Do tej pory czytaliśmy zawsze na łamach prasy „sanacyjnej", że zamach majowy był skierowany przeciw „sejmokracji" i brakowi silnej władzy wykonawczej, że miał na celu danie Polsce silnego i trwałego rządu. „Argumenty" te wysuwane były celem obałamucenia i zjednania sobie opinji publicznej. Potwierdza to obecnie bez ogródek sam p. Stpiczyński, który pisze we wspomnianym artykule, co następuje:

„Im dłużej analizuję elementy rzeczywistości w odrodzonej Najjaśniejszej, tem mocniej utwierdzam się w przekonaniu, że chwiejność naszego układu politycznego i społecznego oraz napięcie antagonizmów, zarysowanych tak ostro w 1925 i pierwszych czterech miesiącach 1926, musiałyby pchnąć jeden z walczących obozów w objęcia dyktatury... My piłsudczycy nie zdołalibyśmy zapewne nawet dojść do głosu w tej rozprawie Mianowany zresztą w dniu 10 maja 1926 r. rząd Witosa miał zdecydowaną wolę wejść na drogę gwałtu..."

Co oznaczają słowa powyższe po usunięciu z nich specyficznej terminologji publicysty „Kurjera Porannego"?

P. Stpiczyński przyznaje ni mniej ni więcej tylko to, że rozwój stosunków przed majem r. 1926 szedł wcale nie w kierunku dalszego „bałaganu" „sejmokratycznego", ale w kierunku silnych trwałych rządów, opartych o ówczesną polską większość sejmową, której trzonem był obóz narodowy łącznie z „Piastem". To niewątpliwie ma na myśli p. Stpiczyński, pisząc o możliwościach „dyktatury". Pod „dyktaturą" rozumie on w tym wypadku właśnie utrwalenie się rządów polskiej większości w Sejmie, przyczem — jak szczerze wyznaje — piłsudczycy nie zdołaliby zapewne nawet dojść do głosu" w tych okolicznościach

Tem się tłumaczy zamach majowy. Celem jego głównym było niedopuszczenie do utrwalenia się rządów polskiej większości, zbliżonej do obozu narodowego, a nie walka z „sejmowładztwem", wysunięta ze względów taktycznych jako moment agitacyjny.

Wyznanie p. Stpiczyńskiego jest w każdym razie cennym przyczynkiem do zrozumienia istoty zamachu majowego.

Senat rozpoczyna obrady

Warszawa. 14. 1. W tym tygodniu Senat odbędzie posiedzenia w środę i czwartek. Będą one poświęcone konstytucji i tym ustawom, które już zostały przez Sejm przesłane do Senatu. (w)

Pożar zniszczył całą dzielnicę

Buenos Aires. (PAT). Donoszą z St. Jago de Chili, że gwałtowny pożar, którego przyczyny nie zdołano ustalić, zniszczył prawie doszczętnie całą dzielnicę kupiecką miasta Coronel. Straty materjalne wynoszą przeszło 2 milj. pesetów.

ANTONI MARCZYŃSKI

KAPRYS GWIAZDY FILMOWEJ

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy.)

59)

ROZDZIAŁ XIX

NOWY SCENARJUSZ

Wybór tematu był dla Światopełka Schluss-Koniecpolskiego często najtrudniejszą sprawą. Kilka lat temu, gdy wytwórnia „Świat-Pol-Film" miała przystąpić do nakręcania nowego obrazu, a jej właściciel nie mógł ani rusz zdecydować się, jakie dzieło literatury byłoby najrentowniej sfilmować, przyprowadzono mu młodego sceobmyślać konspekty do nieskończonej panie autor! Zejdź pan co koń wyskoilości filmów. Światopełk rozpoczął konferencję od przezornego zastrzeżenia, że za pomysły, z których nie skorzystá, nie będzie potrzebował nic płacić

— Rozumie się, — przystał zgodliwy autor, — dam panu gratis sto najrozmaitszych tematów, bo jestem spokojny, że conajmniej jeden z nich przypadnie panu do gustu i za ten wybuli mi pan trzy tysiące.

— Przesada. Ja płacę za scenarjusz tylko tysiąc, ale płacę go naprawdę, gdy inne wytwórnie, obiecujące trzy kawałki, lub procenty...

— Och, wiem, wiem, — westchnął autor, — te inne płacą dwieście złotych zaliczki i na tem koniec. Dlatego zależy mi niezmiernie na współpracy z pańską wytwórnią... Ale, do dzieła! Przedstawiam panu pierwszy temat, proszę słuchać uważnie: Rzecz dzieje się naprzykład w Łodzi; bogaty fabrykant, birbant, hulaka, przegrawszy większą sumę w karty, popada w finansowe trudności, redukuje kilkuset robotników i...

— I stop! — przerwał mu Światopełk. — Taki film by mi naraził całego przemysłu, plus „Kurjer Polski", plus Lewjatanu, plus...

— Rozumiem. Wobec tego z fabrykanta zrobię prawdziwego anioła; jego dobroci nie umie ocenić tłum rozagitowanych robotników, którzy...

— Którzy za taki film mi jadaczkę spiorą, a panu tyż! To jeszczeby nic było było najstraszliwsze, ale co gorsza, kina spowodu lęk co do szybobicie nie zechcą film odemnie wypożyczać. Nie, narzystę, który na poczekaniu potrafi! czy z tego temata fabrycznego, bo przy nim się zawsze komuś można narazić, plus konsekwencje.

— Rozumiem. Weźmy więc pod rozwagę koncepcję filmu wojennego.

— Uj, tego już było u nas na morgi!

— Ale pan ma na myśli filmy, które były poniekąd apoteozą militaryzmu, a mnie roi się cudny film antywojenny z tendencją pacyfistyczną i...

— To niech un się panu cudnie roi dalej, ja ryzykować wolę nie.

— Jakież tu ryzyko? Czy w Lidze Narodów przy każdej okazji nie akcentujemy naszej pokojowości?

— Niemcy tyż, Mussolini jeszcze głośniej. Im kto bardziej lubi potrząsać z szabelką, tem więcej pacyfizmu ma... na eksport. Ale spróbuj mu pan w kraju robić w pacyfizmie, uuuch, sie wzdragam, gdy pomyślę o zemście naszych Amazonek z Przysposobienia Wojskowego Kobiet. Oneby mi tak zoperowały, że śpiewałbym do śmierci sopranem

— Czy woli pan kręcić film wojenny o tendencjach, że tak powiem...

— Nic pan nie powiedz na ten temat, bo primo, się przejadły naszym widzom filmy z wojskiem, a po tercjo, ja dopłacać nie lubię.

— Rozumiem. Weźmy zatem zupełnie inny temat: Dzielny junak, nazwijmy go „Michaś Zręb", spadł z reji na pokład i złamał nogę w przeddzień odjazdu statku szkolnego marynarki handlowej, skutkiem czego...

— Skutkiem czego byłby film morski, co?

— Oczywiście.

— Acha! Czekać w Gdyni przez tydzień na parę godzin słońca, a przez miesiąc na trochę wyższe bałwanki, potrzebne do fotogenicznej burzy morskiej i za cały czas bulić aktorom dyjety! Dziękuję, nie reflektuję.

— Rozumiem. Pojedziemy tedy do Zakopanego, gdzie...

— Gdzie mam na cały kwartał zagwarantowany deszcz.

— Ha, to może zainteresuje pana środowisko tak niewyzyskane w filmach, jak kopalnia węgla. W tym wypadku wprost wspaniałe pole do popisu miałaby artystka, grająca rolę matki, czy żony górnika, którego wraz z towarzyszami zasypało, względnie odcięło od szybu na dnie kopalni.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Listopadowy napad na „Belweder"

Proces odwoławczy przeciwko bojówkarzom

Jak już donosiliśmy, w dniu wczorajszym wskutek apelacji prokuratora znalazła się na wokandzie sądu okręgowego sprawa przeciwko Kałużnemu i towarzyszom, oskarżonym o branie czynnego udziału w głośnym napadzie na „Belweder".

PRZEBIEG NAPADU NA „BELWEDER"

Tło, jak i przebieg samego napadu jest już aż nazbyt dobrze znany. To też nie trzeba tu powtarzać tych wymownych w swym wyrazie scen, cytować długą listę pobitych.

Na dzień 22 listopada 1933 r. zwołano w Poznaniu do sali „Belwederu" zebranie przedwyborcze S. N. przy udziale około 1000 osób. Około godziny 21-szej na salę rzucono petardy, które z głośnym hukiem eksplodowały. Na przestraszoną publiczność wpadła uzbrojona banda, która przy pomocy pałek i innych narzędzi poczęła bić i masakrować zebranych.

Wśród dantejskich scen kobiety i mężczyźni uciekali przez powybijane okna. W kilka chwil później, gdy „nieznani sprawcy" ze śpiewem opuścili „Belweder", na ul. Marszałka Focha długo słychać było sygnały karetek pogotowia, odwożących rannych do szpitali.

UWOLNIENI W PIERWSZEJ INSTANCJI

Poczęto prowadzić śledztwo, przesłuchano szereg osób. W rezultacie w dniu 2 sierpnia przed sądem grodzkim w Poznaniu stanęli, jako wykryci sprawcy napadu oskarżeni: 1) Władysław Kałużny, lat 35, ur. w Hanowerze, ślusarz z zawodu, 2) Zygmunt Adamczak, lat 22, tokarz z Poznania, 3) Leon Panowicz, lat 22, pomocnik gastronomiczny z Poznania i 4) jego szwagier Marjan Ratajczak, karany już za kradzież, 24-letni sztukator z Poznania. — Wszyscy oskarżeni z wyjątkiem Panowicza są członkami Związku Strzeleckiego.

Akt oskarżenia przeciw nim sprowadza się do „brania udziału w bójce, powstałej na wiecu przedwyborczym S. N. w sali „Belwederu" i ukywaniu przytem niebezpiecznych narzędzi, jak: laski, pałki gumowe i kije".

Sąd grodzki w osobie sędziego Trynkowskiego po przesłuchaniu 4 świadków wszystkich oskarżonych uniewinnił.

Zaznaczyć należy, że oskarżony Kałużny w czasie rozprawy udowadniał swoją niewinność sfałszowanemi dokumentami,o co prokurator pociągnął go do odpowiedzialności.

SPRAWA PRZED SĄDEM OKRĘGOWYM

Od orzeczonego wyroku prokurator odwołał się do sądu okręgowego, domagając się zasądzenia wszystkich oskarżonych.

Na rozprawę wczorajszą przybyli wszyscy oskarżeni. Dwóch z nich, a to Adamczak i Ratajczak, odbywają służbę wojskową. Oskarżony Kałużny przyjechał z Białegostoku, dokąd po zajściach w Poznaniu się wyniósł, obejmując stanowisko urzędnika prywatnego.

Jako obrońca oskarżonych stanął adw. Piekarski z Poznania. W imieniu poszkodowanych w charakterze oskarżyciela posiłkowego wystąpił adw. Jerzy Kwasieborski z Poznania. Fotel oskarżyciela publicznego zajął prokurator Baszkowski.

Przewodniczący rozprawy odczytał wniesioną przez prokuratora apelację i uzasadnienie wyroku sądu grodzkiego, w którym powtarzał się klasyczny dziś zwrot: „nieznani sprawcy".

Oskarżeni składają wyjaśnienia, jak na poprzedniej rozprawie. Kałużny twierdzi, że miał zalecone przez lekarza spacery zdrowotne, gdyż był ciężko chory. Krytycznego dnia spotkał znajomego, który go zaprowadził na wiec. Adamczak i Ratajczak twierdzą natomiast, że na wiecu wogóle nie byli.

Następnie sąd przystąpił do słuchania świadków. Św. Tomczak Franciszek przedstawia przebieg napadu i pod przysięgą stwierdza, że z innymi osobnikami wtargnął na salę Kałużny, uzbrojony w pałkę. Pałka ta pobił świadka jak i inne osoby.

Na pytanie przewodniczącego wyjaśnia, że zatargów osobistych z Kałużnym nie miał.

Św. Szmit Stanisław, nic sobie nie przypomina. Sędzia odczytuje wobec tego jego zeznania, złożone przed prokuratorem, gdzie twierdził, że przed „Belweder" przybyła uzbrojona grupa ludzi w skórzanych kurtkach. Widać było wśród niej mundury tramwajarzy. Między wchodzącymi na salę świadek zauważył Ratajczaka, chowającego w zanadrzu jakiś przedmiot. Świadek zeznania te podtrzymuje.

Adw. Piekarski wnosi o przesłuchanie dodatkowe jednego świadka na okoliczność, że Kałużny był tak chory, że nie mógł się rzucać. Sąd jednak odmówił temu wnioskowi, podnosząc wątpliwość, że gdyby oskarżony był chory, to napewno nie poszedłby na wiec, a leżałby w łóżku. Dopuszczono tylko dwóch świadków, wysuniętych przez obrońcę oskarżonych, a to Stawskiego i Wybierę.

Obaj stwierdzają kategorycznie, że w czasie napadu na „Belweder" Adamczak przebywał w świetlicy Z. S. Na pytanie przewodniczącego z równą pewnością stwierdzają, że to był piątek.

MOWA PROKURATORA

Wysoki sądzie! Chcąc wyświetlić zajście i rolę w niem oskarżonych, należy podać okoliczności faktyczne. Proszę sobie wyobrazić stan na wiecu. Po pierwszych strzałach, które były hasłem napadu, wypadki poczęły się toczyć, jak w kalejdoskopie. Wypadki następowały po sobie niezmiernie szybko. Dlatego obecnie dużą wątpliwość budzą zeznania świadków, mówiące dziś z drobiazgową dokładnością o spokojnem zachowaniu się oskarżonych na wiecu. W I. instancji św. Kaczmarowski zeznał, że przez cały czas wspierał chorego Kałużnego i był stale przy nim. Czy to możliwe?

Św. Tomczak wśród napastników rozpoznał Kałużnego, bo ten był jego znajomym. Musiało się to u niego utrwalić i zrodzić pytanie, co on tu robi, poco przyszedł.

Stąd zainteresowanie Tomczaka, który mógł zaobserwować, jak Kałużny się zachowywał, bił pałką i t. d. Jest tylko wątpliwość, czy to była pałka, laska, czy kawał drąga.

Kałużny tłumaczył się, że Tomczak pałał do niego zemstą. Ale dedukować stąd, że Tomczak okazji zaspokojenia zemsty szukał na wiecu, jest nonsensem.

Na drugi dzień po zajściach, gdy do pracy przyszedł Tomczak z plastrami na głowie, to Kałużny tłumaczył się, że musiał się bronić. A poszkodowanym został Tomczak. Stąd wniosek, że Kałużny mimo „swej choroby" był jednak agresywny i laski czy pałki nie żałował.

Następnie prokurator omówił winę pozostałych oskarżonych i wniósł o surowe ich ukaranie.

SPÓŹNIONY ŚWIADEK

W czasie przemówienia mec. J. Kwasieborskiego, na salę wchodzi św. Skibiński, z którego sąd już zrezygnował, nakładając na niego grzywnę za niestawienie się.

Sędzia wznawia przewód. Świadek po zaprzysiężeniu zeznaje:

Świadek Skibiński, pomocnik gastronomiczny z Poznania: Na wiecu nie byłem. Lecz drugiego dnia spotkałem się w restauracji na St. Rynku z Panowiczem. Ten opowiadał mi, że 22 listopada przywieziono ich samochodem ciężarowym pod „Belweder". — Przedtem otrzymali kolację, po pół litra wódki i po 5 zł. Panowicz twierdził, że jego szwagier, Ratajczak, za rzucenie petardy na salę, w której wiec się odbywał, otrzymał dodatkowo 50 zł. Pozatem Panowicz namawiał mnie, abym wstąpił do Zw. Strzeleckiego, do którego należąc będę miał poparcie.

MOWA MEC. KWASIEBORSKIEGO

To, że zajścia były, to my wszyscy wiemy — zaczął oskarżyciel posiłkowy. Byli przecież pobici i ranni. Ale nie było — sprawców.

A oni tu dziś siedzą na ławie oskarżonych.

Następnie mec. Kwasieborski poddaje wnikliwej analizie zeznania świadków i w ich świetle wnosi o surowe ukaranie oskarżonych.

WYROK

Po wysłuchaniu mec. Piekarskiego, który domagał się uniewinnienia oskarżonych sąd o godz. 14.45 ogłosił wyrok, skazujący Kałużnego na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata, a uniewinniający pozostałych oskarżonych. (k)

Proces narodowców w Łodzi

O co są oskarżeni i pierwsze przesłuchy

Łódź. (Tel. wł.). Zapowiedziana na wczoraj rozprawa przeciwko 19 narodowcom z mec. Kowalskim na czele rozpoczęła się o godz. 10.15. Na rozprawę zawezwano 157 świadków.

Przewodniczy sędzia okr. Illinicz w asystencji sędziów Zdorowienki, Grzeszkowskiego i Wolskiego. Oskarżają prokuratorzy Kozłowski i Karski.

Przy sprawdzaniu obecności świadków okazało się, że wielu z zawezwanych nie doręczono zapozwu. Motywy nieobecności szeregu świadków, w tem i Cieślińskiego, znajdujących się w Berezie Kartuskiej, uznał sąd na wniosek obrońców za dostateczne, z tem, że świadkowie ci mają być sprowadzeni.

Akt oskarżenia zarzuca podsądnym m. in. udział w tajnym związku rozpowszechnianie ulotek, nawołujących do usunięcia przemocą rządu, rozpowszechnianie fałszywych wiadomości, przeszkadzanie w odprawianiu nabożeństwa w dniu 3 maja i t. d.

Przy badaniu oskarżonych, jako pierwszy przemawiał adw. Kowalski, podnosząc z całą godnością prawo do takiego postępowania, jak postępowało Str. Narodowe w oparciu o poczucie prawne. Podobnie zeznawał kpt. Grzegorzek i reszta oskarżonych, zaprzeczając stanowczo, jakoby poczuwali się do winy.

Osk. Podgórski na zapytanie obrońcy stwierdził, że były wydawane zarządzenia, aby miano zawsze laski lub kije w celu samoobrony, gdyż nie chciano, aby spotkało Łodzian to, co zaszło w „Belwederze" w Poznaniu.

Z zeznań osk. Konarzewskiego ciekawe było stwierdzenie, że rozpowszechniał ulotki, których kolportaż powierzył mu Krzymuski, ongiś członek Str. Nar., dziś, jak się okazuje, zwykły konfident i jeden z głównych świadków oskarżenia.

Po przesłuchaniu dalszych oskarżonych przerwano rozprawę do dziś, godziny 9 rano.

Styczeń

15

WTOREK

Kalendarz rzym.-kat.
Wtorek: Pawła
Środa: Marcelego
Kalendarz słowiański
Wtorek: Domosława
Środa: Włodzimierza
Słońca: wschód 7,56 zachód 16.07
Długość dnia 8 godz. 10 m.
Księżyca: wschód 12.02 zachód 4,52
Faza: 4 dni przed pełnią.

Zebrania

Dziś o 17 Sekcja Misyjna I. Sodalicji Pań Miejskich, na małej sali parafj. św. Marcina;
o 19 Koło Śpiew. im. Bol. Dembińskiego, w lokalu ćwiczeń Chwaliszewo 68;
o 19 Kongreg Matek przy kościele O. O. Jezuitów, na sali sodalicji.
o 19.30 Koło Mandolin. „Echo", w kawiarni Teatru Wielkiego przy ulicy Fredry;
o 20 Wydz Fryzj. przy Tow. Młodych Przemysłowców, na salce Tow. przy ul. Podgórnej.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Ignacego Łuczkiewicza o godz. 14,430 z kapl. szpit. miejsk. na cmentarz archikatedralny. — Śp Łucjusza Wistuby o god. 15 z kapl. szpit. wojsk. przy Wałach Jana III na cmentarz Farny. — Śp. Franciszka Polczewskiego o godz. 15.15 z kostn. „Pod Opatrznością" na Śródce na cmentarz archikatedralny.

TEATRY:

Teatr Wielki: Dziś — „Carmen". (Pożegnalny występ p. Sadowen).
Teatr Polski: Dziś — „Rozkoszna dziewczyna".
Teatr Nowy: Dziś — „Po tej i po tamtej stronie".

Ciągnienie loterji

Warszawa. (Tel. wł.). W ciągnieniu loterji Państwowej większe wygrane padły na następujące numery:

10 000 zł na n-ry: 16743, 47406, 51385 101325 123333.

5 000 zł na n-ry: 114455, 79846, 104008, 117335, 111213.

2 000 zł na n-ry: 35026, 51582, 35586, 69078, 68378, 72138, 71063, 78057 83382, 106744, 111508, 114350, 114624, 129698, 138516, 138853, 142558, 160181, 161181, 161119, 163772, 173632. (w)

Min. Beck zachorował

Warszawa. (Tel. wł.). Z Genewy nadeszła wiadomość o zasłabnięciu ministra Becka. Przybył on już ze Skandynawji przeziębiony, a po przyjeździe do Genewy zaniemógł poważnie, tak że lekarz genewski Bourdillon stwierdził u niego bronchit prawego płuca i kazał mu nie opuszczać mieszkania w ciągu najbliższych dni. (w)

Genewa. (PAT.) Min. spraw zagr. Beck, który nie opuszczał wczoraj swoich apartamentów, przyjął w godzinach popołudniowych min. spraw zagran. Turcji i zarazem przewodniczącego obecnej sesji Rady Ligi Nar, Tewfik Arasa, wieczorem zaś węgierskiego min. spraw zagr. Kanyę.

Zgon b. komisarza R. P. w Gdańsku

Kraków. (PAT.) W poniedziałek zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 70, śp. Maciej Biesiadecki, jeden z pierwszych komisarzy gen. R. P. w Gdańsku.

Ambasador angielski na zamku

Warszawa. (PAT.) W dniu 14 bm. o godz. 12,30 p. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na Zamku królewskim J. E. sir Horwarda Williama Kennarda, ambasadora Wielkiej Brytanji, który złożył swe listy uwierzytelniające.

Zamówienia w Hucie Bankowej

Dąbrowa Górn. (PAT.) W Hucie Bankowej w Dąbrowie Górniczej uruchomiono dzisiaj oddział blacharski. W związku z tem przyjęto do pracy na tym oddziale 110 robotników, będących dotychczas na urlopach turnusowych. Jak się dowiadujemy, Huta Bankowa otrzymała większe zamówienia.

Ujęcie „kontrolera" obligacyj pożyczkowych

Nasz korespondent grodziski donosi:

Grasujący swego czasu na tutejszym terenie Ignacy Braun, występujący w roli „kontrolera" obligacyj pożyczkowych, wpadł w ubiegły piątek w pułapkę.

Rozpoznała go na ul. Szerokiej jedna z jego ofiar, niejaka Weronika Ratajczak z Wioski, pow. Wolsztyn, która sprytny oszust nabrał na 784 zł w ten sposób, że pełniąc swe „funkcje", potrafił jej w miejsce wyjętych z koperty obligacyj włożyć skrawki papieru, a następnie się ulotnić. Postępując w ten sam sposób oszukał Franciszkę Tonder ze Słocina na blisko 2000 złotych.

Na wszczęty przez Ratajczakową alarm przychwycili go przechodnie, odstawiając na posterunek policyjny, skąd następnie odprowadzony został do więzienia sądu grodzkiego. Braun pochodzi z Gniezna, pow. nowotomyski i zamieszkiwał ostatnio w Poznaniu.

Wiadomości potoczne

— * **Upadek ze schodów.** Ze schodów spadła wczoraj po południu przy ul. Półwiejskiej 34, piętnastoletnia Irena Paikertówna. Pogotowie ratunkowe przewiozło p. Paikertównę z powodu potłuczeń na głowie do szpitala miejskiego. (kl.)

— * **Rozstrój nerwowy powodem samobójstwa.** W Goździchowie w powiecie kościańskim pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru w skroń były dyrektor majątku Mateusz Grabski. Powodem rozpaczliwego czynu był ciężki rozstrój nerwowy. (kl.)

Przepowiednia pogody na wtorek, dnia 15 bm.: Pochmurno o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi opadami śnieżnemi, a rano miejscami mglisto. W zachodniej połowie kraju lekki, pozatem umiarkowany mróz. Umiarkowane wiatry zachodnie w zachodniej, a z kierunków płd. we wschodniej połowie Polski.

Kto wygrał wieś pod Gnieznem

Loterję klasową znano już i za czasów Księstwa Warszawskiego. W r. 1809 główną wygraną była wieś pod Gnieznem, Podlesie Wysokie. Kto ją wygrał? Redakcja „Ilustracji Polskiej", podając niedawno fascimile ówczesnego ogłoszenia o tej loterji doniosła, że w Archiwum Państwowem w Poznaniu niema dotyczących akt, tak, że nie można stwierdzić, kto wówczas, dzięki wygranej, został właścicielem ziemskim. Apel do Czytelników, by dopomogli Redakcji w poszukiwaniach, nie przebrzmiał bez echa, i oto numer ostatni (3) „Ilustracji Polskiej" przynosi rozwiązanie tej ciekawej zagadki. W tym samym numerze znajdujemy zajmujący reportaż z ostatniego etapu podróży naokoło świata A. Janty-Połczyńskiego, sporo artykułów pomniejszych, mnóstwo zdjęć aktualnych z kraju i z całego świata, odcinek powieści, rozwiązanie konkursu świątecznego „Kto naidowcipniejszy", nowelę, mody stronę młodzieży, humor, rozrywki umysłowe itd.

TEATRY

Z Teatru Wielkiego

Dziś, we wtorek, pożegnalny występ p. Heleny Sadoweń w jej kapitalnej kreacji głosowej i aktorskiej w „Carmen" Bizeta. Wbrew pogłoskom, obiegającym miasto, jest to nieodwołalnie ostatni występ p. Sadoweń. Na świetnem dzisiejszem przedstawieniu wielka artystka o sławie światowej pożegna Poznań, który ją przyjął tak serdecznie i entuzjastycznie. Żeby umożliwić słyszenie pięknego głosu wielkiej primadonny dyrekcja Teatru Wielkiego daje dzisiejsze przedstawienie po cenach normalnych. Więc wszyscy wcześnie do kas Teatru Wielkiego. W środę ciesząca się wielkiem powodzeniem „Zemsta nietoperza".

Z Teatru Polskiego

Na ostatnich dwóch przedstawieniach „Rozkosznej dziewczyny" teatr był przepełniony, a duża ilość publiczności odeszła od kasy, nie dostawszy biletów. Dziś i jutro „Roszkoszna dziewczyna" w koncertowem wykonaniu całego zespołu. Wielkie dzieło nieśmiertelnego poety wielkopolskiego Jana Kasprowicza „Marchołt gruby a sprośny" w inscenizacji dr. Stefana Papee, ukaże się niebawem. Potężne to dzieło otrzyma bogatą wystawę i wystawione będzie z pietyzmem, jaki się należy wielkiemu poecie. Obsadę stanowi cały zespół Teatru Polskiego oraz 26 osób dobranych.

Z Teatru Nowego

Dziś i jutro ciekawa i gorąco oklaskiwana sztuka nowego autora poznańskiego p. J. T. Dybowskiego pt. „Po tej i po tamtej stronie", osnuta na temacie szpiegostwa. W rolach głównych pp. Sawicka, Żbikowska, Drohocka, Modzelewski, Peliński, Gliński, Kuryłło, Jaworski i inni, dają popis gry zespołowej, powsechnie podnoszony.

RADJO

Dziś o godz. 20 odbędzie się uroczyste otwarcie radjostacji toruńskiej, transmitowane przez wszystkie polskie radjostacje. W programie przemówienia, występy chóru mieszanego „Lutnia" pod dyr. L. Rutkowskiego, chóru męskiego „Dzwon" pod dyr. J. M. Wieczorka.

Tajemniczy zgon działacza „sanacyjnego"

Płk. Walawskiego, dyr. „Widzewskiej Manufaktury", znaleziono w mieszkaniu przyjaciela, zapełnionem gazem

Łódź, 14. 1. 35. Sensację w Łodzi stanowi nagły zgon jednego z głównych działaczy łódzkiej „sanacji", 52-letniego Stanisława Walawskiego, pułkownika w stanie spoczynku, ostatnio dyrektora „Widzewskiej Manufaktury" i radnego miejskiego z ramienia B. B. Walawski zabawiał się w mieszkaniu swego znajomego przy ul. Żeromskiego 24, Kerteza. Tamże wczoraj rano znaleziono go martwego w pokoju, wypełnionym gazem. Zwłoki przewieziono do kostnicy przy ul. Łąkowej.

Mandat po płk. Walawskim w łódzkiej radzie miejskiej otrzymuje posłanka z B. B. Kazimiera Marczyńska, wybrana na zastępcę w 10 okręgu wyborczym.

Królowa hiszpańska nie wzięła udziału w ślubie córki

Tajemnicze powody tej niezrozumiałej absencji

Rzym. (PAT.) W obecności króla hiszpańskiego oraz pary królewskiej Włoch odbyła się w Rzymie uroczystość zaślubin infantki Beatryczy z księciem Torlonim.

Londyn. (PAT.) Sekretarz b. królowej hiszpańskiej oświadczył, że nie może udzielić wyjaśnień co do nieobecności b. królowej na uroczystości ślubnej córki jej Beatryczy. Sekretarz dodał, że nie może również powiedzieć, jak długo królowa pozostanie w hotelu, w którym zatrzymała się przed 2 miesiącami.

Czwartkowy koncert symfoniczny

Czwartkowym koncertem Orkiestry Symfonicznej stoł. m. Poznania dyryguje dyr. dr. Zygmunt Latoszewski, którego każdorazowe pojawienie się przy pulpicie kapelmistrzowskim publiczność przyjmuje z największem zadowoleniem. Czwartkowy koncert zasługuje na specjalne wyróżnienie, a to ze względu na wspaniały program, na który składają się: Brahmsa „I. Symfonja", Smetany poemat symfoniczny „Weltawa" oraz dwa utwory skrzypcowe, a to: koncert Karola Szymanowskiego i „Poème" Chaussona. Wykonawcą utworów skrzypcowych będzie znakomity skrzypek-wirtuoz prof. Zdzisław Jahnke.

SPORT

Hokej na lodzie

„Lechja" — „Warta", mecz o mistrzostwo okręgu, odbędzie się dziś o godz. 15 na „Przepadku". Mecz ten dla „Warty" ma decydujące znaczenie, bowiem w wypadku utraty chociażby tylko jednego punktu przez wynik remisowy, straci wszelkie szanse na zdobycie tytułu mistrza okręgowego, do którego przecież z powodu absencji „AZS.", który o mistrzostwo okręgu nie walczy, była predystynowana. Niewątpliwie przeto będziemy świadkami pięknej i ambitnej gry obu zespołów.

RECENZJE KINOWE

Kino „Oświatowe T. C. L." wyświetla film pod tyt. „Tragedja na Mont Blanc". Bohaterami dramatu są pracownicy naukowi, którzy prowadzą badania astronomiczne w obserwatorjum u stóp Mont Blanc i w posterunku na szczycie góry. Ten ostatni posterunek wymaga szczególnych poświęceń, odcięty on jest bowiem często zupełnie od ludzi. Dotarcie do szczytu góry połączone jest z niebezpieczeństwem życia, a sama praca tam obfituje w trudności i niebezpieczeństwa. Interesująca intryga romantyczna splata w całość piękne obrazy górskie, w których zwały chmur łączą się z ogromnemi śnieżnemi płaszczyznami. Ma to niewypowiedziany urok i niezapomniane piękno. Dla tych obrazów warto film zobaczyć.

Nadprogram — film popularno-naukowy z podróży Collina Rossa. (ver.)

Kino „Renaissance" wyświetla film p. tyt. „A. L. 14 zatonęła". Trudno się oprzeć wrażeniu, że cała akcja tego filmu jest tylko jakiemś niklym szkieletem, którym reżyser posłużył się dla pokazania wspaniałych scen walk łodzi podwodnych z torpedowcami i z eskadrą aeroplanów. Te sceny batalistyczne, trzeba przyznać, wypadły doskonale. Również masę napięcia dramatycznego posiadają sceny, rozgrywające się w opadłej na dni łodzi podwodnej, która nie może wydostać się na powierzchnię. Dla tych scen film warto zobaczyć. Obsada aktorska filmu jest bez zarzutu: Robert Montgomery, Madge Evans, Walter Huston i Jimmy Durante. (Sza).

Kino „Gwiazda" wyświetla film pod tyt. „Czemp". Podkreślaliśmy już przy innej okazji duże artystyczne zalety tego wzruszającego dramatu, wyreżyserowanego przez Kinga Vidora. Treścią jego jest oparta na szczerej przyjaźni miłość ojca i syna, dwu nierozłącznych towarzyszy. — Tylko pod wpływem swego ukochanego jedynaka dawny szampion bokserski nie stacza się zupełnie w objęcia pijaństwa i hazardu. Mały człowieczek krzepi go w ciężkich chwilach i sprowadza na dobrą drogę. Dwie główne role zmieniają w dwie świetne kreacje Wallace Beery i mały Jackie Cooper. (ver.)

Kino „Moje" wyświetla film pod tyt. „Bokser i dama". Prawdziwą atrakcją filmu jest występ w nim championa boksu Maxa Baera, który gra jedną z tytułowych ról. Akcja przedstawia karjerę boksera i historję jego miłości do pięknej artystki kabaretowej. Bokser nawiązuje z nią romans, wchodząc przez to w kolizję z jej przyjacielem — szefem szajki gangsterów. Max Baer nietylko gra z powodzeniem swą rolę, ale ukazuje się też jako „gwiazdor" rewjowy, tańczy i śpiewa w otoczeniu zespołu girlsów w bardzo efektownej rewji. Dla sportowców interesującem będzie, że na ekranie rozgrywa się — bardzo zresztą interesująco przedstawiony — mecz bokserski: Baer contra Primo Carnera. (ver.)

Kino „Wilsona" wyświetla film pod tyt. „Płomień". Akcja filmu rozgrywa się gdzieś w Meksyku. Urocza tancerka Dolores kocha się w młodym krupierze Johny. W Dolores kocha się „czarny charakter", podstępny, bogaty plantator Tostado. Johny usiłuje uprowadzić Dolores, ale ludzie Tostada chwytają go i ma być rozstrzelany. Rozpacz Dolores (doskonale zagrana scena) ratuje jednak Johny'ego, gdyż łzy Dolores wzruszają serce Tostada. Film jest zrobiony poprawnie. Dobrą w roli Dolores jest Dolores del Rio. (Sza.)

Kino „Stinks" wyświetla film pod tyt. „Kocha... lubi... szanuje" — polską komedję filmową, którą przed kilku miesiącami oglądaliśmy na ekranie kina „Apollo". Nie można jej zaliczyć do szlagierów polskiej produkcji komedjowej, ale tylko do gatunku drobnych i starannie zrobionych komedyj. Opowiastka o zakochanym toruńskim prowizorze farmacji, który we śnie zdobywa serce ukochanej przez założenie teatru dla niej, ma w sobie dużo humoru. Doskonałym pomysłem są obrazy końca kryzysu. Prowizorem farmacji jest Bodo; jego ukochaną — kapitalnie tańcząca Loda Halama. Dobre typki charakterystyczne dali Walter i Pogorzelska. (Sza.)

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 14. 1. 1935 r.

Dewizy:

	trans.	sprzed.	kup.
Berlin	212.35	213.35	211.35
Holandja	357.85	358.75	356.95
Londyn	25.93	26.06	25.80
Nowy Jork czek	5.28½	5.31½	5.25½
Nowy Jork kabel	5.28 7/8	5.31 7/8	5.25 7/8
Oslo	130.35	131.—	129.70
Paryż	34.93½	35.02	34.85
Praga	22.12	22.17	22.07
Sztokholm	133.74	134.20	133.09
Szwajcarja	171.44	171.87	171.01
Włochy	45.31	45.43	43.19
Hiszpanja	72.45	72.81	72.09

Tendencja nieco słabsza.

Papiery wartościowe i obligacje:

5% poż. konwers.	65.75
5% poż. kolejowa	60.50
6% poż. dolarowa	75.25
7% poż. stabiliz.	70.25
w drobnych	70.88

Tendencja przeważnie utrzymana.

Akcje w złocie:

Bank Polski	97.50
Węgiel	14.50
Haberbusch	42.00
Ostrowice	40.00

Tendencja niejednolita.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo. ... stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-łamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 3695, z 21 025, d 1811 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 11.15.

1. KAMIENICE

Kamienicę
4-piętrową, dwufrontową w centrum Poznania ze składami, bez hipoteki, czynsz roczny 26 000 zł, mieszkanie 5 i 3 pokojowe sprzedam. Oferty Kurjer Poznański zdg 45 215

Willę
komfortową śródmieściu Poznania sprzedam. Oferty Kurjer Poznański zdg 45 641

7. SPRZEDAŻE

Jadalnię
ciemną, krzesła ze skórą. Oferty Kurjer Pozn. zdg 45 936

Plac
555 metrów kwadratowych z bocznicą kolejową dobrze ogrodzony do odstąpienia. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zdg 43 864

Wyprzedaż posezonowa futer
damskich, męskich. Gotowe i na miarę. Blamy, kołnierze futrzane, lisy najtaniej, najrzetelniej kupisz w firmie Królikiewicz, Podgorna 6. Pr 2 078

Bukownik prasę do słomy
w bardzo dobrym stanie tanio sprzedam. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 45 907

Korzystna okazja
w pow. mieście tanio do sprzedania olejarnia, śrutownik, ładowanie akumulatorów, częściowo kaszarnia oraz skład węgli. Dobra egzystencja zapewniona. — Zgłoszenia do Kurjera Pozn. zdg 45 328

Śrutownik walcowy
sprzedaż okazyjna „Stille" 8 łożyska kulkowe nowszy model sprzedam tanio za gotówkę. — Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 45 908

Skład bławatów w Poznaniu
przy Starym Rynku od szeregu lat istniejący sprzedam. Zgłoszenia do eksped. Kurjera Pozn. zdg 45 5720

15. POKOJE UMEBL.

Dwuosobowy
frontowy wysoki parter. Słowackiego 35 — 5. zdr 46 081

Śniadeckich
9 — 8 dwuosobowy zdg 45 680

Miły
wspólny pokój dwom kulturalnym panienkom. Grobla 17 m. 7. zdg 44 979

Mielżyńskiego
3, m. 9 pokój. zdg 45 765

Pokój
niekrepujący słoneczny zaraz. — Górna Wilda 45 — 12. zdg 45 764

Elegancki
ciepły, centralne, elektryczność, łazienka. Dąbrowskiego 46, m. 9. zdg 45 727

Duży
i mały. Kolejowa 55a, m. 12. zdg 45 766

23. ROZMAITE

Ekspresdruk
Mielżyńskiego 22. Pilne druki zaraz. ng 13 706

Akuszerka
Kleinwächter'a Poznań centrum, ulica Romana Szymańskiego 2, pierwsze piętro lewo drugi dom od placu Świętokrzyskiego. zd 34 562/

Telefon 15-60

Listy, paczki, bagaże załatwiają spiesznie i tanio Posłańcy Miejscy Aleje Marcinkowskiego 26. zdr 46 031

25. MUZYKA

Lekcje
gry fortepianowej. Prospekty na życzenie. Kazimierza Szymańska, Podgórna 7. zdg 42 629

Dzieciom
paniom udzielam lekcyj fortepianu (ćwiczeniami) 6.— Marcina 76 — 4. zdg 45 125

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Uczeń
rzeźnicki z półroczną praktyką szuka dalszej nauki. Oferty Kurjer Poznański zdg 45 646

Posługi
poszukuje. Oferty Kurjer Poznański zdg 45 786

Administrator rolno-leśny
najlepsze referencje, szuka odpowiedniego zarządu dóbr. Adres A. Nosalewski, Bieganów, p. Secemin Kielecki. zdg 44 162

Zaraz
lub później poszukuje posady
portjera
magazyniera, woźnego, przedstawiciela lub tem podobne młody, dzielny, uczciwy handlowiec. — Służyć może najlepszemi poleceniami oraz ewent. gwarancją. — Łaskawe oferty L. Kawka Skarszewy (Pom.) ulica Zamkowa 1. zdg 45 927

28. ROZRYWKA

Kocha... Lubi... Szanuje...
Królewski klejnot polskiego humoru
Eugenjusz Bodo
Kino „Stinks". zdg 45 763

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter,** Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata na miesiąc styczeń 1935 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20, w agencjach w mieście zł 3.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.14, kwartalnie zł 12.40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7.50, w innych krajach zł 9.50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr., na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr, na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr przed wiadomościami potocznemi 200 gr wyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30 w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drogne" do g. 11.30 w dni przedświąteczne do godz. 11.15, większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia ponad 100 słów (w tem 5 nagłówk.): słowo nagłówk. (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matryc., wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materjał poświęcony danej uroczystości.
Telefony do Redakcji i Administracji: 44 61, 14-76, 33-07, 33-29, 35 25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14 76, 35 24 i 40-72.
P. K. O. Poznań nr 200 149